

# PRYZMAT

# 12

Pismo informacyjne Politechniki Wrocławskiej

1 lipca  
1992

**NA WAKACJE:  
SŁOŃCA, RADOŚCI I POGODY DUCHA**  
życzy REDAKCJA

## TRZYNAŚCIE PYTAŃ

24 czerwca 1992 r., o godzinie 11.00, w Auli Politechniki Wrocławskiej rozpoczęło się spotkanie pracowników naszej Uczelni z JM Rektorem, Profesorem Andrzejem Wiszniewskim, zorganizowane przez Komisję NSZZ "Solidarność". Pan Rektor odpowiadał na pytania postawione przez związkowców dotyczące struktury i organizacji Uczelni, jej kondycji finansowej i kadrowej, perspektyw rozwoju a także roli NSZZ "Solidarność" w PWr.

W krótkim wstępie JM Rektor przedstawił kilka ogólnych informacji dotyczących Politechniki Wrocławskiej. Z wypowiedzi wynikało jasno, że pozycja PWr wśród innych uczelni w kraju jest bardzo dobra. Znalazło to potwierdzenie w kwalifikacji przeprowadzonej przez KBN: 11 jednostek PWr otrzymało kategorię A (najwyższą), podczas gdy w AGH tylko trzy oceniono tak wysoko, w Politechnice Gdańskiej - dwie, w Politechnice Poznańskiej - również dwie, w UJ - dziesięć, w Politechnice Śląskiej - trzy, zaś w Politechnice Warszawskiej - tylko sześć. Wysoka ocena naszej Uczelni znalazła odbicie w uzyskanych funduszach - na działalność statutową otrzymaliśmy największą możliwą kwotę (co nie oznacza, że wystarczającą).

### Nowa Politechnika.

Konieczność tworzenia nowej Politechniki Rektor uznał za przesadę, zaś wizjonerstwo, które zwykle prowadzi do żałostnych skutków i jest ostro weryfikowane przez życie - za niebezpieczną sprawę. Należy realizować sprawdzone rozwiązania, co nie może obyć się bez bolesnych czasem konsekwencji ("przez krew i łzy"). Można i należy czerpać z dobrych wzorców uczelni zachodnioeuropejskich czy amerykańskich, by zmieniła Politechnikę. Realizacja reform nie przychodzi łatwo, często wydaje się niemożliwa do przeprowadzenia.

Tak drastyczne zmiany organizacyjne, jak prowadzone w uczelniach byłej NRD (przejście: uniwersytet techniczny - wyższa szkoła techniczna - szkoła), spowodowane koniecznością dostosowania ich systemów do obowiązujących w uczelniach RFN, nie mogą być realizowane w Polsce ze względu na obowiązujące prawo.

Pozycja Politechniki Wrocławskiej i przyznane finanse w stosunku do liczby uczących się w jej murach studentów są najwyższe w Polsce. Czy tak będzie zawsze? Nie można z całą pewnością odpowiedzieć - TAK. Kadra nauczająca nie jest najmłodsza wiekiem. Średnia wieku powyżej czterdziestki oznacza, że biologia mieć będzie niewątpliwą wpływ na

twórczą aktywność pracowników, a więc i na pozycję Uczelni, jeśli nie będzie zmian.

### Centralizacja czy decentralizacja władzy.

Politechnika przyjęła strukturę wydziałową we wszystkich dziedzinach działalności, także finansowych. Stosuje kryteria rozdziału funduszy według zasad ogólnie obowiązujących w państwie. Niestety, nadal nie są one jasne. Administracji centralnej przypadła rola kontrolera i koordynatora podejmowanych działań w różnych jednostkach Uczelni.

Jest oczywiste, że warunkiem podjęcia prawidłowej decyzji jest dokładna analiza danych. Zdarzające się zmiany decyzji w trakcie ich realizacji są spowodowane bądź niemożnością uzyskania pełnej informacji, bądź wystąpieniem nowych okoliczności. To chyba dobrze, że w porę przeprowadza się korektę działań. Jest oczywiste, że rozważa się również skutki wszystkich podejmowanych decyzji. Należy mieć tego świadomość, że każda dobra decyzja niesie za sobą i złe skutki, podobnie jak zła - dobre. Należy umieć wyważyć proporcje. Każdy medal z napisem WŁADZA ma na odwrocie napis: ODPOWIEDZIALNOŚĆ. Podejmowanie decyzji oznacza więc przejście na siebie odpowiedzialności za skutki. To jest powód, dla którego często nie chce się decentralizacji.

### Strategia władzy w dziedzinie zatrudnienia.

W Uczelni nie było masowych zwolnień i nie planuje się takich, choć jest nas za dużo. Nauczyciele akademicy stanowią 38% ogółu zatrudnionych, nienauczyciele - 62%. W innych krajach jest nieco inaczej, zależnie od struktury prowadzonej działalności administracyjnej. W Central Connecticut State University w USA, z którym blisko współpracujemy, liczby są podobne: 45% - nauczyciele akademicy, 55% - inni pracownicy. W PWr grupa pracowników określona jako nienauczyciele jest zbyt duża i jest to konsekwencja przeszłości - ogromny Zakład Remontowy, Transportowy, Studyjno-Projektowy istnieją od wielu lat. Czy można to zmienić? Tak. Jakie będą tego konsekwencje? Zwolnienia. Jeśli więc Związek chce reorganizacji, atakuje liczby, to powinien mieć świadomość, że prowadzi to do zwolnień dużej grupy zatrudnionych. Podane wcześniej dane dotyczące zwolnienia około 1000 osób wynikały z informacji o sytuacji finansowo-budżetowej Uczelni. Przewidywany niedobór finan-

dokończenie na str. 2,3

## DZIŚ W NUMERZE:

Panna 'S' i Rektor (str. 1,2,3)

Komputery z USA (str. 3,4,6)

Poli-wizja (str. 5,6)

Senaty..(str. 2)

## Z OSTATNIEJ CHWILI

W ostatnim dniu przyjmowania podań od kandydatów lista rankingowa najpopularniejszych wydziałów Politechniki układała się następująco:

- Wydział Organizacji i Zarządzania 1015 podań
- Wydział Elektroniki 862
- Wydział Inżynierii Środowiska 627
- Wydział Budownictwa Lądowego i Wodnego 510
- Wydział Mechaniczny 504

W "ogonie" znalazły się Wydziały: Mechaniczno-Energetyczny i Chemiczny  
Dla studentów I roku przygotowano ponad 3000 miejsc.

Liczba złożonych podań - około 5000.

## POSIEDZENIA SENATU

### 17.

Na siedemnastym posiedzeniu, które odbyło się 23 kwietnia 1992r. Senat poparł wnioski o mianowanie na stanowisko profesora zwyczajnego prof. dr. hab. inż.: Tadeusza Batyckiego, Benedykta Licznarskiego, Edwarda Mielcarzewicza, Henryka Szymańskiego oraz na stanowisko profesora nadzwyczajnego doc. dr. hab. inż.: Mieczysława Kamińskiego, Juliusza Mrozowicza, Romana Rymaszewskiego, Janusza Zaleskiego.

Podjęto następujące uchwały:

- przyjęto prowizorium budżetowe na II kwartał 1992 r. wraz z poprawką dotyczącą zmniejszenia kwoty na współpracę zagraniczną do 400 mln zł i przeznaczenie nadwyżki na działalność dydaktyczną,
- przyjęto regulamin podziału i przyznawania nagród uznaniowych,
- przyjęto zmiany i uzupełnienia w regulaminie Samorządu Studenckiego,
- zaaprobowano powołanie komisji redakcyjnej w osobach: prof. Jerzy Zdanowski - Przewodniczący Komisji ds. Statutu i Regulaminów, prof. Ryszard Rogala - Przewodniczący Komisji ds. Dydaktyki i Spraw Studenckich, w celu opracowania stanowiska w sprawie nowelizacji ustaw: o szkolnictwie wyższym oraz o tytule naukowym i stopniach naukowych (stanowisko to zostało przesłane do Ministra Edukacji Narodowej),
- wyrażono zgodę na uczestnictwo w założeniu fundacji "Naukowe i Akademickie Sieci Komputerowe",
- wyrażono zgodę na uczestnictwo w założeniu fundacji "Otwarte Muzeum Techniki",
- zatwierdzono regulamin organizacyjny systemu biblioteczno-informacyjnego,
- nie przyjęto uchwały zgłoszonej przez Dziekana Wydziału Chemicznego dotyczącej ogłoszenia konkursu otwartego na strukturę, zarządzanie i zasady funkcjonowania Uczelni,
- nie przyjęto poprawki do regulaminu przyznawania nagród (§ 15) zgłoszonej przez ZNP.

Rektor przekazał następujące komunikaty:

- zostaną rozpowszechnione tabele stawek płac zamieszczone w projekcie rozporządzenia MEN w sprawie wynagradzania nauczycieli akademickich i pracowników nie będących nauczycielami akademickimi (termin wejścia w życie: 1 maja 1992 r.),
- lektura broszury Analiza dorobku naukowego pracowników PWr. do 1991 r. opracowanej przez Bibliotekę Główną i Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej prowadzi do alarmujących wniosków; stanowi bardzo niepokojący przejaw załamania się aktywności publikacyjnej nauczycieli akademickich Uczelni,
- zostanie rozpowszechniony projekt znolizowanej zasady przydziału środków skierowany do Uczelni przez Radę Główną Szkolnictwa Wyższego.

ciąg dalszy na str. 3

## ROBOTY...

W Zakładzie Podstaw Cybernetyki i Robotyki Instytutu Cybernetyki Technicznej zajmujemy się systemami sterowania robotów zarówno od strony teoretycznej (kinematyka i dynamika manipulatorów i platform mobilnych, planowanie trajektorii, analiza sceny, przetwarzanie i rozpoznawanie obrazów, reprezentacja wiedzy, sztuczna inteligencja), jak i praktycznej (algorytmy sterowania, sterowniki, systemy wizyjne). Prace obejmują szeroki zakres generacji robotów - od prostych po inteligentne.

Otoczenie, w którym pracują sterowniki narzuca wysokie wymagania w stosunku do niezawodności sprzętu i oprogramowania. Docelowe systemy są na całym świecie realizowane przy pomocy modułowych systemów mikroprocesorowych. Modułowość pozwala elastycznie konfigurować system odpowiednio do aktualnych (często zmieniających się) potrzeb. Najbardziej rozpowszechnionym przemysłowym standardem magistrali jest VME-bus. Wiele renomowanych firm na świecie produkuje moduły dla tej magistrali, najczęściej oparte na rodzinie 32-bitowych procesorów M68K firmy Motorola. Spełnienie podwyższonych wymagań pociąga za sobą wzrost ceny (przynajmniej w stosunku do zalewu tanich, dalekowschodnich klonów IBM).

Wobec niedostatecznych środków, którymi dysponujemy na zakup aparatury, szczególnie cenna jest pomoc ze strony jednej z czołowych światowych firm produkujących systemy modułowe. W 1991 roku pan Stefan Bagiński, International Distribution Manager firmy PEP Modular Computers (nawiasem mówiąc absolwent naszej uczelni) zaproponował darmowe przekazanie sprzętu i oprogramowania, dzięki któremu moglibyśmy uczyć studentów i prowadzić badania. Na dobry początek otrzymaliśmy podstawowe moduły (jednostkę centralną, pamięć statyczną, sterownik dysków), system operacyjny czasu rzeczywistego OS-9 w wersji Professional oraz odpowiednią dokumentację. Pozwoliło to stworzyć stanowisko wyposażone w wielodostęp, które jest już wykorzystywane przy zajęciach z modułowych systemów mikroprocesorowych, systemów wizyjnych i przetwarzania obrazów. Trzy prace dyplomowe (przewidziane do zakończenia w tym roku) mają związek z zastosowaniem systemów modułowych PEP w sterownikach robotów.

Kontakty z PEP Modular Computers (Kaufbeuren) trwają i owocują dalszymi propozycjami zmieniającymi w kierunku sterowników i rozwiązań sieciowych. W tworzonej właśnie Laboratorium Robotów Inteligentnych zamierzamy wykorzystać posiadany system jako jeden z węzłów rozproszonego systemu przetwarzania integrującego DOS, UNIX i OS-9. Pan Stefan Bagiński obiecał przekazać nam pakiet VLAN umożliwiający współpracę z siecią Ethernet, oraz VIMC - podwójny, inteligentny sterownik osi robota. Stanowi to kolejny krok na drodze do stworzenia elementarnej bazy laboratoryjnej o innym niż komputery osobiste charakterze.

Ponieważ standard VME nie jest odpowiednio popularny w naszym kraju, mamy zamiar zorganizować Grupę Użytkowników VME, której celem będzie ułatwienie wymiany doświadczeń, a w konsekwencji - ułatwienie pracy tym, którzy dostrzegają konieczność stosowania profesjonalnych rozwiązań w przemyśle. Mamy nadzieję na zainteresowanie naszą działalnością międzynarodowego stowarzyszenia VITA skupiającego producentów sprzętu dla

dokończenie na str. 6

ciąg dalszy ze str. 1

sowy odniesiono do liczby etatów. Dziś wiemy, że w roku 1992 otrzymamy nieco więcej pieniędzy, niż początkowo nam przyznano.

Stosunek liczby studentów do liczby pracowników w PWr na tle innych uczelni europejskich czy amerykańskich jest bardzo niekorzystny, wskazuje, że powinniśmy kształcić co najmniej 15000 studentów, podczas gdy mamy ich niewiele ponad 8000. Nasi nauczyciele są zaawansowani wiekiem. Odmłodzenie kadry jest niezbędne. W zbyt małym stopniu pomagają nam doktoranci. Politechnikę Wrocławską stać corocznie tylko na 30 stypendiów doktoranckich. Zatrudniać młodych? Oczywiście tak! Ale na to muszą być pieniądze, etaty, a tych nie ma. Blokowanie etatów przez długotrwałe urlopy bezpłatne (wyjazdy zagraniczne), zatrudnienia w niepełnym wymiarze pracowników emerytowanych również utrudniają działania zmierzające do poprawy struktury zatrudnienia. Zatrudnieni na okres zamknięty są złem koniecznym i stanowią tylko kilka % pracowników w skali uczelni. Może wymiana pracowników? Współpraca z przemysłem w tej dziedzinie nie daje efektów, ponieważ uczelnie nie są atrakcyjne ze względów finansowych dla doświadczonych kadry inżynierskiej.

**"Godziwy" poziom płac.**

Odpowiednik rektora w USA zarabia 10.000 \$, profesor - 6.000 do 7.000 \$, co odpowiadałoby niewyobrażalnej kwocie rzędu 100 mln zł. Czy to "godziwe"? W PWr pensja rektorska wraz z dodatkami wynosi 3.9 mln zł. Jest oczywiście, że poziom płac niekoniecznie rzutuje na jakość pracy. "Wyższa płaca - lepsza praca" często pozostaje tylko hasłem. W Politechnice Wrocławskiej podwyżki płac nie są uzależnione od zwolnień. Dążyć będziemy do tego, by nie liczba etatów, a przyznana kwota decydowała o wysokości pensji zatrudnionych pracowników. To może się nie podobać, ale tak jest na całym świecie. Nowe decyzje mogą być przykre, będą jednak niezbędne.

**Limity przyjęć.**

Władze Uczelni nie opracowały żadnej strategii limitu przyjęć studentów na pierwszy rok studiów. Zgodnie z Ustawą, nie Władze Uczelni, a rady wydziałów mają suwerenne prawo do decydowania o tym. Jakie czynniki określają limit przyjęć? Konieczność dostosowania liczby studentów do liczebności kadry na wydziale (niestety, tak jest najczęściej), zapotrzebowanie społeczne na specjalistów (kto wie - w skali kraju - ilu naprawdę potrzeba specjalistów w danej dziedzinie?), wola kandydatów chcących studiować określone dziedziny wiedzy (i tę również należy uszanować). Według ostatnich danych dotyczących rekrutacji na nadchodzący rok akademicki są wydziały, które tylko w połowie mają wypełniony ów limit, są i takie, gdzie jest 6 chętnych na jedno miejsce. Władze Uczelni wspierać będą działania wydziałów zwiększających limity przyjęć, otwierających nowe kierunki i specjalności.

**Podwyżki.**

W Politechnice nie będą prowadzone żadne działania wewnętrzne zmierzające do wygospodarowania środków na podwyżki płac. Wszystkie fundusze przeznaczają się na realizację niezbędnych potrzeb.

Reorganizacja uczelni (likwidacja pionów, powstanie działów, itp.) prowadzi do tego, że zatrudnieni kierownicy tracą finansowo, bo taki jest tary-

dokończenie na str. 3

## 18

Podczas osiemnastego posiedzenia, które odbyło się 28 maja 1992 r. Senat poparł wnioski o mianowanie na stanowisko profesora zwyczajnego: prof.dr.hab.inż. Jacka Młochowskiego, prof.dr.inż. Kazimierza Pieczonkę, prof.dr.hab.inż. Andrzeja Zabzy oraz na stanowisko profesora nadzwyczajnego doc.doc.dr.hab.inż.: Tadeusza Berlickiego, Ryszarda Grząślewicza, Zdzisława Jurkiewicza, Władysławy Mulak, Jana Syposza, Lecha Śliwowskiego.

Zaopiniowano pozytywnie recenzję dorobku naukowego prof. Rudolfa Jeschara (opracowaną przez prof. Jerzego Stańdę) - kandydata do tytułu doktora honoris causa Politechniki Śląskiej.

Podjęto następujące uchwały:

- zaopiniowano pozytywnie regulamin organizacyjny Politechniki Wrocławskiej i zatwierdzono schemat struktury organizacyjnej administracji z uwzględnieniem wymogu corocznej weryfikacji,
- zaaprobowano utworzenie zakładów wydziałowych zgodnie z propozycją Dziekana Wydziału Architektury, zaopiniowaną przez Radę Wydziału zalecając, by ustalenia dotyczące majątku i zajmowanych przez utworzone zakłady pomieszczeń, zostały podjęte przez Komisję Rady Wydziału z udziałem przedstawiciela J.M.Rektora w terminie do 25 czerwca 1992 r.,

dokończenie na str. 5

## PRZECIĘCIE WSTĘGI

3 czerwca 1992 r., w sali 248 w budynku A-1, odbyło się uroczyste otwarcie LABORATORIUM KOMPUTEROWEGO ufundowanego przez Amerykańską Agencję ds. Rozwoju Międzynarodowego (AID).

Uroczystość otwarcia zbiegła się z przyznaniem przez AID kontynuacji grantu na współpracę Central Connecticut State University (USA) z Politechniką Wrocławską.

Wśród zaproszonych gości uczestniczących w otwarciu laboratorium byli m.in.:

Prof. John Shumaker, The President of the Central Connecticut State University, New Britain

Henry Enck, Executive Assistant to the President of the Central Connecticut State University

J.Christian Kennedy, Konsul Amerykański w Poznaniu

Thomas Carmichael, Konsul do spraw Prasy i Kultury, Konsulat w Poznaniu

Robert L. Kirkland III, Polish Representative of The Kościuszko Foundation An American Center for Polish Culture

Dr Nina Majer, Project Specialist of U.S. Agency for International Development, U.S. Embassy, Warszawa

Mirostaw Jasiński, Wojewoda Wrocławski

Wśród zaproszonych gości dostrzec można było Pana Profesora Jana Kmity, Pana Profesora Tadeusza Lutego - Prorektora ds. Nauczania, Panów Dziekanów niemal wszystkich wydziałów, przedstawicieli władz administracyjnych Politechniki, Sekretariatu Uczelni, prasy profesjonalnej i ... "Pryzmatu".

ciąg dalszy na str. 4

## NOTATNIK AGITATORA

Wojciech Jaroszewski

Cóż, było już poblizko Wydziału Propagandy – pora na konstruktywne wnioski. Jak przystało na notatnik agitatora, ujmijmy je w punktach.

1. Potrzebny jest chłodny namysł nad strategią społecznie opłacanego wysiłku naukowego w Polsce. Owszem, nad strukturami, instytucjami, systemem finansowania. Ale także nad polityką tematyczną, choć to rzecz wyjątkowo niepopularna. Bez naruszenia dobrych zespołów, obiecujących zamierzeń, sprawdzonych szkół. Ale i bez żywiołowego rozprawiania szczupłych sił i środków równą warstwą na cały obszar nauki. Dla interesu społecznego wcale nie jest obojętne, czym zajmują się polscy naukowcy, a wyobrażenie, że osiągniemy światowy poziom we wszystkich dziedzinach badań nie jest niczym lepsze od iluzji, że będziemy konkurować ze światem we wszystkich gałęziach przemysłu i rolnictwa.

2. Trzeba zatem szukać rozwiązań organizacyjnych, które by sprzyjały ostrej selekcji jakościowej, ale i skupieniu wysiłku na kierunkach tu i teraz najprzydatniejszych. Ta konieczna wybiórczość nie powinna jednak oznaczać, że pomiędzy wyspami nauki forytowanej ma pozostać pustka. Moim zdaniem, w systemie nauki w Polsce trzeba pilnie znaleźć miejsce dla osoby dotąd nieobecnej: naukowca, który sam uprawia badania szczegółowe, poważną część swej energii przeznaczy jednak na bieżące śledzenie postępów na znacznie szerszym obszarze tematycznym i co pewien czas udostępni środowisku fachowemu, studentom i szerokiemu ogółowi (popularyzacja) krytyczną syntezę tych informacji.

Inaczej mówiąc, chodzi o tego, który nie tylko pisze (jak wszyscy) ale czyta. Z natury rzeczy powinna to być szczególna rola starszych nauczycieli akademickich, ale i niektórych pracowników instytutów zorientowanych aplikacyjnie; poświęcenie części ich wysiłku na kompetentną, krytyczną transplatację wyników światowych do naszych celów praktycznych nieraz więcej przyniesie pożytku, niż klepanie wszystkiego samemu na krajowym kowadło.

Tak czynili Japończycy, zanim stali się potęgą, a i dzisiejsze mocarstwa naukowe nie gardzą pilnym eksploataowaniem cudzych osiągnięć.

3. Najwyższa pora skończyć z mitem nauki stadnej. Czterech naukowców to wcale niekoniecznie dwa razy więcej nauki niż dwóch, a cała czwórka to zwykle mniej niż jeden przyzwoity uczony. Oceny globalne w takiej sprawie są oczywiście zawodne, ale ryzykując intuicyjną hipotezę, że **dwukrotne zmniejszenie personelu polskich instytucji naukowych (nie tylko badawczego zresztą) mogłoby wcale nie przynieść uszczerbku owocom pracy, gdyby ją należycie przeorganizować, a zapewne przyniosłoby poprawę, gdyby pozostałym pracownikom dać odpowiednio lepsze możliwości i dwa razy lepiej zapłacić.**

O współczynnik 2 można się spierać (jak pouczają porównania międzynarodowe, nie ma żadnej sensownej, uniwersalnej normy *unanukowienia* kraju, ale chyba mało kto z naukowców nie zdolałby wskazać w swym otoczeniu tuzina wałkon i pozorantów, których w naszym miłosiernym kraju pozbyć się niepodobna.

dokończenie na str. 5

## Trzyście pytań

dokończenie ze str. 2

fikator. Prace nad nowym taryfikatorem trwają od dawna i są nadal przedmiotem dyskusji na szczeblu ministerialnym.

**Źródła i struktura przychodów.**

W 1992 roku Politechnika Wroclawska spodziewa się dotacji na tzw. działalność dydaktyczną (pod tą nazwą kryje się **funkcjonowanie całej uczelni**) - 230 mld, na działalność statutową i badania własne z KBN - około 70 mld, 50-70 mld stanowią będą granty, które trafiają bezpośrednio do zainteresowanych pracowników Uczelni, są poza kontrolą Kierownictwa oraz około 50 mld zł wynikających z umów z przemysłem. Jeśli tyle w istocie uzyskamy to, przy maksymalnych oszczędnościach, nie będzie krachu finansowego.

Wśród pytań z rozdziału "finanse uczelni" były jeszcze wyjaśnienia dotyczące działalności spółek, informacje o przetargach i konkursach na wynajem lokali (zarobek PwR z tytułu wynajmu wyniesie w tym roku 5 mld zł, włączając w to dochód z dzierżawionego przez Wietnamczyków hotelu "Sajgon" d. OLIMP), o wydatkach ponoszonych i planowanych na utrzymanie i modernizację pomieszczeń (koszt przebudowy węzłów cieplnych wyniesie około 1 mld zł), jednostek usługowych, o dopłatach do mieszkań służbowych, o rezygnacji z tzw. pokojów rektorskich w ośrodkach wczasowych, o istniejącym i działającym w uczelni programie oszczędnościowym, wreszcie o zwalnianiu ludzi, dla których naprawdę nie ma zatrudnienia w Uczelni. Poruszony został poważnym problemem konieczności ograniczenia kosztów wydziałowych, wynikający ze zmniejszenia narzutów na koszty ogólne i wydziałowe pochodzące z KBN (nie będzie można z nich opłacać amortyzacji).

**Politechnika Wroclawska a NSZZ "Solidarność".**

W ostatniej części spotkania JM Rektor wyraźnie podkreślił, że dodatnio ocenia współpracę ze Związkiem, ale choć jest jego członkiem i swą przynależność deklarował nie tylko piórem na papierze, nie ma zamiaru faworyzować NSZZ "Solidarność". Decyzje podejmowane przez Komisję Zakładową nie będą wiążące dla Władz Uczelni. Pozycję uprzywilejowaną związek zawodowy powinien sobie sam wypracować przez inicjatywy postrzegane przez środowisko, przez odpowiedzialne działania. Każdy powinien znać swoje miejsce w uczelni określone w ustawie i statucie.

**Na zakończenie - przykład:**

Problemy, z którymi boryka się jedna z Komisji Oddziałowych i zwraca się do JM Rektora z prośbą o wsparcie w działaniach:

"Wyrażamy oburzenie na treść publikacji w gazecie NIE p. Urbana. Uważamy, że demoralizuje społeczeństwo, zwłaszcza młodzież i obraża naród polski. Władze powinny go wydalic z kraju jako *persona non grata*. Również związek zawodowy powinien apelować do społeczeństwa o bojkot "Gazety Wyborczej" i pozbawienia p. Michnika możliwości wydawania tej gazety w Polsce, ponieważ w reportażach wprowadza społeczeństwo w błąd popierając komunistów. Prosimy również o poparcie wprowadzenia religii w szkołach."

**Rektor wszystko może?**

(notowała Aleksandra Lewanowicz)

## Przecięcie wstęgi

dokończenie ze str. 3

Uroczystość otworzył JM Rektor Politechniki Wrocławskiej, Profesor Andrzej Wiszniewski, który przypomniał dzieje współpracy naszej Uczelni z amerykańskim Uniwersytetem, wspólne starania o finanse, nakreślił wizję dalszych działań.

Profesor John Shumaker, Prezydent Central Connecticut State University, podkreślił m.in. jak ważne znaczenie mają dla kierowanej przezeń Uczelni kontakty z Politechniką Wrocławską, z Polską. Symboliczny gest wręczenia prawdziwego pęku kluczy (wziętych z portierni, z breloczkiem numer 248), Panu Dziekanowi Wydziału Informatyki i Zarządzania, Profesorowi Ryszardowi Łubniewskiemu, zakończył wystąpienie.

Przemawiali jeszcze inni goście i kiedy atmosfera stała się bardzo gorąca (brak klimatyzacji dotkliwie odczuwali wszyscy zebrani), i gdy JM Rektor zapewniał, że koniec już poważnych przemówień, z ostatnich rzędów wystąpił Dziekan Wydziału Chemicznego, Dr hab. Mirosław Soroka i wypowiedział parę słów kończących część oficjalną.

(Treści przemówienia szukaj na str. 6).

## WYPOSAŻENIE NOWEGO LABORATORIUM KOMPUTEROWE- GO

Środki zaangażowane w realizację laboratorium przekraczają kwotę stu tysięcy dolarów. Oryginalny sprzęt otrzymany od partnera amerykańskiego to szesnaście komputerów typu PS/2 40SX firmy IBM z kolorowymi monitorami, które w nowym laboratorium połączono siecią Novell. Serwerem jest komputer IBM 80/486 wyposażony w układ zasilania bezprzerwowego. Licencjonowane oprogramowanie, oprócz Novell Netware V 3.11, stanowią: arkusz kalkulacyjny Lotus 1-2-3, programy zarządzania bazą danych dBASE IV i edytor tekstów Word Perfect 5.1.

Zgodnie z opinią Dziekana Wydziału, Profesora Ryszarda Łubniewskiego, laboratorium służyć będzie w pierwszej kolejności słuchaczom Szkoły Zarządzania (School of Business) działającej przy Wydziale Informatyki i Zarządzania, zorganizowanej w ramach projektu współpracy polsko-amerykańskiej oraz słuchaczom Studium Podyplomowego Zarządzania Przedsiębiorstwami Przemysłowymi zorganizowanego we współpracy polsko-francuskiej.

## ROZMOWA Z PROFESOREM JOHNEM SHUMAKEREM,

Prezydentem Central Connecticut State University przeprowadzona podczas nieoficjalnej części otwarcia laboratorium komputerowego.

**Panie Prezydencie, czy jest to pierwsza Pańska wizyta w naszej Uczelni?**

**Prof. J. Shumaker:** Nie. Jestem już drugi raz we Wrocławiu. Po raz pierwszy przyjechałem do Waszego miasta i gościłem w Politechnice Wrocławskiej w lutym 1991 roku. Miałem zaszczyt uczestniczyć w otwarciu School of Business zorganizowanej w ramach współpracy pomiędzy naszymi Uczelniami. To był bardzo krótki pobyt, trwał zaledwie 24 godziny i niewiele mogłem zobaczyć. Tym razem jestem nieco dłużej, aż pięć dni i mam nadzieję poznać dokładniej Waszą Uczelnię.

**Jakie są Pańskie pierwsze wrażenia? Czy Central Connecticut State University jest całkowicie różny od Politechniki Wrocławskiej?**

**Prof. J.S.:** Nasz Uniwersytet jest szkołą ogólną, oferuje uzyskanie stopni w ponad pięćdziesięciu dziedzinach, ale tylko nieliczne z nich są związane z techniką. Politechnika Wrocławska ma charakter zdecydowanie inżynierski, techniczny. Mam więc nadzieję, że współpraca pozwoli na rozwinięcie u nas nauk technicznych. Bardzo na to liczymy.

**Uczestniczymy w otwarciu laboratorium komputerowego, którego zorganizowanie stało się możliwe dzięki współpracy pomiędzy naszymi Uczelniami przy realizacji projektu finansowanego przez AID. Jak ocenia Pan, Panie Prezydencie, tę współpracę i jak widzi Pan jej przyszłość?**

**Prof. J.S.:** Nasze działania są ważne i satysfakcjonują obie strony. Politechnika otrzymała wysokiej klasy sprzęt komputerowy. My zyskujemy dostęp do bogatej kultury. Myślę, że obie strony zyskają.

**O sukcesie wspólnych działań decydują finanse. Jacy, oprócz AID, sponsorzy mogliby nam w tym pomóc? Czy są szanse na znalezienie innych źródeł finansowania nowych pomysłów?**

**Prof. J.S.:** To najważniejsze pytanie, jakie zadano mi podczas obecnego pobytu. To prawda, że przyjaźń i dobra wola to wszystko, co dotąd osiągnęliśmy. Nie wiem, czy AID zechce finansować nasze dalsze działania. Wiem, że na pewno Profesor Wiszniewski i ja, także Prof. Kremens i Prof. Enck, mamy wiele pomysłów i będziemy usilnie starali się je zrealizować. Zależy nam na poszerzeniu zakresu działań, na ściślejszej więzi pomiędzy naszymi Uniwersytetami. Jestem przekonany, że uda nam się znaleźć w USA źródło finansowania projektów również poza AID.

**Podpisana w ubiegłym roku umowa o współpracy przewiduje wymianę stażową pracowników i studentów naszych Uczelni. Jakie są zamierzenia w tej dziedzinie?**

**Prof. J.S.:** W dotychczasowej współpracy studenci nie brali udziału. Wymiana dotyczyła wyłącznie doświadczonej kadry profesorskiej. Chciałbym, by nadal przyjeżdżali do nas wysokiej klasy specjaliści nauk technicznych, ponieważ dzięki temu nastąpi wzmocnienie odpowiednich dziedzin nauki w naszej Uczelni. Mam nadzieję, że kolejna wizyta dojdzie do skutku już za kilka miesięcy.

**Dziękuję bardzo za rozmowę.**

(Rozmawiała i treść rozmowy tłumaczyła Aleksandra Lewanowicz)

**Tekst napisu umieszczonego na ŻŁOTEJ TABLICY zdobiącej ścianę w pracowni komputerowej (s. 248, A-1):**

**LABORATORIUM KOMPUTEROWE WYBUDOWANO I  
WYPOSAŻONO Z FUNDUSZY  
AMERYKAŃSKIEJ AGENCJI DS. ROZWOJU MIĘDZYNARODOWEGO  
(U.S. AGENCY FOR INTERNATIONAL DEVELOPMENT)  
FINANSUJĄCEJ WSPÓŁPRACĘ UNIwersYTETU STANOWEGO W  
CONNECTICUT  
Z POLITECHNIKĄ WROCLAWSKĄ  
MAJ 1992**

## CO BYŁO, CO BĘDZIE?

Kontakty z Central Connecticut State University rozpoczęli poprzednicy Rektora A. Wiszniewskiego. Pierwszy dokument podpisano w czerwcu 1990 r., a nawiązaną współpracę kontynuowano, widząc w tym pewne szanse. Kontakty te przyniosły korzyści obu stronom. Pieniądze na współpracę pochodzą od Fundacji Rockefellerów, Fundacji Kościuszkowskiej oraz AID. Z punktu widzenia CCSU jest to korzystne - z pieniędzy tych opłacani są pracownicy, a na uczelni zostają tzw. koszty pośrednie. Poza tym jest to ogromna reklama: bardzo mały (w skali amerykańskiej), nieznan szerzej uniwersytet dostaje jeden z jedenastu grantów ogólnoamerykańskich, o

które walczyło 350 uczelni. Po roku funkcjonowania, z owych jedenastu działają tylko cztery granty, w tej liczbie ten - na współpracę z nami. Korzyści nasze są oczywiste: uruchomiliśmy właśnie pracownię komputerową, a w planach są następne przedsięwzięcia tego rodzaju.

W przyszłości kontynuowany będzie obecny kierunek współpracy, ale planuje się też uruchomienie studium podyplomowego, a potem specjalności akademickiej w dziedzinie komunikowania się (*Business Communication, Public Communication*). Bardzo zależy na tym Uniwersytetowi Wrocławskiemu, który także włącza się do

współpracy oraz konsulowi USA z Poznania, T. Carmichaelowi. Gdyby wszystko poszło zgodnie z oczekiwaniem, można by od października 1992 r. uruchomić studium podyplomowe, a od przyszłego roku specjalność.

Drugi kierunek rozwoju współpracy, o którym myśli Rektor A. Wiszniewski, to *graduate studies* w kierunkach inżyniersko-technologicznych - wymiana kadry, wspólne dyplomy. Rektorowi CCSU prof. J. Shumakerowi pomysł ten bardzo się spodobał.

(pm)

4. Otóż to: do kogo te pretensje? *Medice, cura te ipsum...* Rzeczywiście, ja też żywiłem kiedyś nadzieje na samooczyszczenie się środowisk naukowych. I zwątpiłem. Naturalnie, są całe dyscypliny, których wrodzony rygor intelektualny sprawia, że miernota i nieuctwo są tam bez szans. Niestety, to raczej wyjątek niż reguła. Moim zdaniem, rozmiary demoralizacji dużych odłamów tzw. świata nauki są takie, że na odrodzenie się tych dziedzin bez bodźców zewnętrznych rachować nie można.

Tym bardziej, że odrodzenie musiałoby polegać m.in. na samoograniczeniu, selekcji, *krzywdzie ludzkiej*. A skuteczny bodziec zewnętrzny jest tylko jeden: pieniądze. Tu wygłoszę pogląd, który w oczach Uczonych Kolegów zakwalifikuje mnie już nie pod topór, lecz do psychuszki. **Nauce w Polsce trzeba przez pewien czas dawać nie więcej pieniędzy** (o co wszyscy molestują), **lecz mniej**. Nie po to, by mechanicznie ją zredukować, lecz z nadzieją, że sytuacja dotkliwego niedoboru obudzi uspijony instynkt samozachowawczy i skieruje go ku oczyszczeniu się z ludzi przypadkowych i poczyniła jałowych.

Oczywiście, dolegliwości tej należałoby oszczędzić tym zespołom, o których już teraz można powiedzieć, że zasłużyły na pełne przetrwanie lub nawet rozwój. Tym mocniej powinna ona potrząsnąć zastępami tych, którzy drzemią i tych, którzy miłosiernie wszystko wybaczą. Gdy już to nastąpi, należy uruchomić środki i mechanizmy sprzyjające przyjmowaniu zdolnej młodzieży, systematycznej rotacji pokoleń. Geriatryczny profil wiekowy zaczyna być bowiem kolejnym symptomem chorobowego zagrożenia polskich środowisk badawczych.

5. Swoista prywatyzacja działalności naukowej w Polsce (ale za publiczne pieniądze), to znaczy obwarowanie się naukowców w swoich minitemacikach i hermetycznych instytucjach przeciw wszelkim zabiegom z życiem społecznym, pozbawia naukę legitymacji moralnej. Pożytki kulturotwórcze i edukacyjne z nauki usprawiedliwiają ją społecznie na równi z korzyściami poznawczymi, aplikacyjnymi i eksperckimi, ale pod warunkiem przenikania odpowiednich treści do szerszego obiegu (ogólnospołecznego lub intelektualnego).

Najskuteczniejszym sposobem po temu jest udział naukowców w nauczaniu, co stanowi jeden z mocnych argumentów za skupieniem badań podstawowych na uczelniach, a przeciw podtrzymywaniu *pionu PAN-owskiego*, statutowo oderwanego od życia. W dorobku naukowców należy jednakowo cenić tradycyjne prace badawcze, jak i ambitną popularyzację oraz upowszechnianie współczesnej wiedzy w kręgach profesjonalnych.

6. Była tu mowa o nauce opłacanej ze środków publicznych. W miarę jak działalność intelektualna będzie w coraz większym stopniu żywić się z innych źródeł (zgodnie z logiką gospodarki rynkowej), część przedstawionych postulatów zrealizuje się niejako samoczynnie. Ale nie wszystkie. Badania o charakterze podstawowym, mające największy potencjał kulturotwórczy, będą także w przyszłości domeną opieki państwa – bezpośredniej lub pośredniej (fundacje pobudzane przez ulgi podatkowe). Strategiczna, daleko sięgająca wizja rozłożenia wysiłku poznawczego w Polsce powinna więc dotyczyć w pierwszej kolejności badań fundamentalnych.

Wizję tę można zarysować i urzeczywistniać tylko w swobodnym sprzężeniu ze światem, ale oczywistość tego faktu nie powinna przesłaniać celowości starań o takie rozmieszczenie akcentów, które by najlepiej odpowiadało polskim tradycjom, możliwościom i potrzebom.

"Na święty Jan, każdy sobie pan". To porzekadło pracowników najemnych w dawnej Polsce doskonale harmonizuje z atmosferą otwartego spotkania z Rektorem, które Solidarność - Związek Zawodowy zorganizowała 24 czerwca. Była to typowa dyskusja pracowników najemnych, najrzetelniej zatroskanych o swój warsztat pracy, lecz nie sięgających myślą poza jego horyzont. Pracownikowi obca jest wizja, obraz celu któremu jego wysiłek służy. Wystarczy funkcjonujący warsztat. I kasa w dniu wypłaty.

A jednak problem wizji zawisł nad zebraniem od jego początku. Rektor nie ukrywał krytycznego stosunku do reform wyrastających z utopijnych obrazów. Odważnie wymienił "wielkiego wizjonera", którego działalność zaciążyła nad Politechniką Wrocławską. Dziś nie potrzeba haseł wielkiej przebudowy, usłyszeliśmy z ust Rektora. To swoiste wyznaczenie wiary pragmatyka wygłoszone zostało w osobliwym kontekście: pomiędzy rzęsyimi komplementami pod adresem Politechniki, najlepszej (jakoby) instytucji naukowej w Polsce, a wspomnieniem okresu, gdy pod dyktando wizjonera budowano materialne podstawy dzisiejszej potęgi uczelni. Uważny słuchacz musiał zadać sobie pytanie o związek przyczynowy.

Choć nie nazwana, przejrzyście wyłoniła się z dwugodzinnego referatu rektorska wizja uczelni. Trwać i zatrudniać - oto nasze zadanie. Zarabiać, zdobywać fundusze - oto nasz cel. Szukajmy dochodów, zleceń i sponsorów, partnerów. Drenujemy MEN zwiększając liczbę studentów, jeśli algorytmy finansowe to uzasadnią.

Słuchałem tych słów obserwując potakujące uznanie na wielu twarzach. Salę wypełniali bowiem pracownicy najemni, dla których problem pracy i płacy jest codzienną i podstawową troską. Nie zauważyłem studentów. Szkoda. Z obecnych bowiem nikt nie odważył się zapytać: po co to wszystko? W jakim celu zżeramy rocznie 20 milionów dolarów (!) pieniędzy polskiego podatnika? Dla jakiej idei państwo ma utrzymywać armię 5000 pracowników najemnych, budynki, konsumującą energię aparaturę, biura, gabinety itp. itd.? Takich pytań nie zadawano. Lecz gdy Rektor wskazał: "spójrzcie na uczelnie byłej NRD, czy takiej reformy oczekujecie?", jedna tylko była możliwa odpowiedź. Istnieć! Za wszelką cenę! Nie zadawać pytań. Trwać.

Echa tego spotkania rozejdą się szeroko po mieście, po Dolnym Śląsku, po Polsce może, jeśli prawdą jest legenda o naszej pozycji. Trafia do upa-

dających zakładów, dyszących w niemożności fabryk. Zawisną nad niejednym zebraniem czy decyzją. Tu bowiem tryska źródło wiedzy i doświadczeń życiowych kadry inżynierskiej i zarządzającej. Stąd czerpią doświadczenia i wzory. Ci ludzie, bezradni czasem wśród ekonomicznego chaosu, uzyskali od nas bezcenną radę, znaleźli wzór dla rozstrzygnięcia gospodarczych dylematów: trwać, utrzymać każdą komórkę, za wszelką cenę, choćby bez sensu. Reformę zredukować do utopii. Czy od naszych absolwentów możemy żądać przebudowy absurdalnie nieekonomicznej huty lub zamykania rujnącej państwowy budżet kopalni, jeśli tak elementarnych problemów nie dotyka wiodąca uczelnia techniczna, nawet w formie teoretycznej dyskusji? Jeśli żaden z jej profesorów nie zada pytania o odpowiedzialność za powierzone nam środki. Więcej - o powierzane nam każdego roku pokolenia młodzieży, która od nas ma usłyszeć, jakimi drogami ruszać w życie zawodowe. Którą mamy nauczyć krytycznego spojrzenia na świat, twórczej działalności, bezkompromisowych decyzji. Dziś ta nauka została wzbogacona o ważną wskazówkę: Nie wyrwyjmy się. Państwo płaci.

Pamiętam w tych murach zadawane pytania o *ethos*. Dziś nikt nie odważył się przypomnieć obecnym na sali nauczycielom o odpowiedzialności jaką ponoszą za nauczaną młodzież, wzory jakie im przekazują, środki jakie temu służą. Czy z podniesionym czołem potrafimy się rozliczyć z zadań, jakie nam w kraju przypadły, ze środków jakie otrzymujemy? Czy świadomość że są gorsi, może nas usprawiedliwiać? Takie pytania są widocznie na zebraniach związkowych niemożliwe.

Prawdziwym tryumfotorem spotkania został dyrektor administracyjny Politechniki, wielokrotnie przywoływany jako uczestnik zasadniczych - w opinii Rektora - działań ostatnich miesięcy. Administracja centralna zyskała niebywały atut: publicznie określono ją jako (z małymi wyjątkami) już odnowioną oraz publicznie przyznano jej rolę kontrolną i nadzorczą. Od lat już tego w auli nie słyszano, a mimo to nadzorcze nawyki urzędów centralnych trudne były do okiełznania. Dziś usankcjonowane, rozkwitną. W czym jednak imieniu będzie gmach główny ograniczać statutowo suwerenne działania władz akademickich? Nie podano. Każdy bowiem rozumie, że aby życie utrudnić wystarczająco mądre przepisy, a tych mamy dostatek. Dowodem anegdota Rektora: urzędnik odmówił wykonania jego za-

dokończenie na str. 6

7. Przewidując - mimo wszystkich poczynionych zastrzeżeń - niechybne oskarżenie o próbę klekienia *polskiej nauki*, proponuję na koniec rozważenie jeszcze jednego argumentu za selektywną koncentracją tematyczną.

Świat ponoć zmierza ku jedności i my jesteśmy chętni, ale jak dotąd, nie bardzo nam wychodzi. Cóż - integracja nie będzie przytulkiem ulicznym; mile widziane będzie ten, kto wniesie własne wartości, jakieś mocne atuty. Już teraz w nauce takie atuty mamy, i to dzięki nim wiedzą o nas w świecie. Wzmacniając te atuty zbliżamy się do świata, a jednocześnie użyźniamy grunt rodzimego życia umysłowego i kultury - pod warunkiem, że naszych wielkich, mimo całego uniwersalizmu nauki, wiąże z krajem coś więcej niż adres.

I o to *coś więcej* właśnie się upominam.

Wojciech Jaroszewski

Powyższy tekst ukazał się po raz pierwszy w "Po prostu" nr 42, w listopadzie 1990 r. Autor jest profesorem geologii na Uniwersytecie Warszawskim. Tytuł pochodzi od redakcji.

## Senat

dokończenie ze str. 3

- przyjęto zadania Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej,
- przyjęto stanowisko w sprawie projektu stawek miesięcznego wynagrodzenia pracowników Uczelni zaproponowane przez Senacką Komisję ds. Pracowniczych (stanowisko zostało przesłane do Ministra Edukacji Narodowej).

Głosowanie w sprawie likwidacji środowiskowego Laboratorium Mikroskopii Elektronowej decyzją Rektora zostało przesunięte na następną posiedzenie. Wszystkie zainteresowane jednostki w tym czasie rozważą możliwości udzielenia pomocy finansowej. Prof. Jerzy Zdanowski, dyrektor I-25, został poproszony o koordynowanie deklarowanej pomocy i przedstawienie spójnej propozycji rozwiązania kwestii statusu Laboratorium.

Halina Łuszczkiewicz

## NIEDOBORY KADROWE

Chciaż przeczy temu doświadczenie potocznie wyniesione szczególnie ze sklepów i tramwajów, po namyśle trzeba jednak dojść do wniosku, że jest nas w kraju za mało.

Niedawno doc. Jerschina z Uniwersytetu Jagiellońskiego uderzył w "Życiu Warszawy" na alarm, że wyższymi studiami objęty jest zastraszająco niski procent młodzieży i - jeśli tak dalej pójdzie - staniemy przed widmem odmłodzenia. Mimo alarmu doc. Jerschiny trzeba jednak powiedzieć, że więcej ludzi przeznaczyć na inteligencję już nie można, bo byśmy się zbyt wycieńczyli jako naród. Inteligencja na takich słabych warunkach, że jak wykazały badania, bycie inteligentem nie zapewnia zupełnie utrzymania się przy życiu, co tym samym wyklucza multiplikację i przedłużenie gatunku.

Na inteligencję już teraz nie można nastarczyć ludności, a tu jeszcze "Trybuna Ludu" stawia przed nią kolejne zadania. Rozczarowawszy się do klasy robotniczej, która nie spełnia pokładanych w niej nadziei, a na przyszłość wygląda, że może w ogóle zrezygnować ze swojej dziejowej roli, ideolodzy postanowili przenieść w jej szeregi część inteligencji. "Część inteligencji technicznej wchodzi obiektywnie do rodzącego się wysokoprzemysłowego trzonu klasy robotniczej, zgodnie z rolą, jaką spełnia w procesie produkcji. Jeżeli inżynier lub pracownik naukowy pisze swoje instrukcje, opisy reżimów techniczno-technologicznych już nie dla robotników, lecz dla programowanej maszyny, to przestaje być pracownikiem pośrednio produkcyjnym a sam staje się jakby wysokoprzemysłowym robotnikiem". Jest to nawet

dość sprawiedliwe, że kto eliminuje ze struktury społecznej jej przewodnią siłę, tzn. robotnika, powinien znaleźć kogoś na jego miejsce, w przeciwnym wypadku - zostaje nim sam.

Okazuje się, że brakuje ludzi z przeznaczeniem zarówno na inteligencję, jak i na klasę robotniczą, a przecież społeczeństwo musi się z czegoś składać. Jesteśmy chyba świadkami narodzin nieprzewidzianej klasy społecznej, której członkowie charakteryzują się tym, że ani nie pracują, ani nie myślą.

A jednak w sytuacji takich niedoborów przydadzą się wszyscy, tylko żywi. Według PAP każdy żywy dobrze świadczy o naszej służbie zdrowia. Na dowód osiągnięć medycyny przytoczono następującą kalkulację: "W Polsce na 1000 mieszkańców przypada rocznie 10 zgonów, a więc mniej niż w Austrii, Belgii, Bułgarii, Danii, NRD, RFN, w Szwecji, na Węgrzech i w Wielkiej Brytanii. Pomimo uzasadnionej dumy, zestawienie to budzi pewną wątpliwość, ponieważ skądinąd wiadomo, że ludzie w Polsce żyją o parę lat krócej niż we wszystkich tych krajach. Takie dobre wyniki można było osiągnąć chyba dzięki temu, że większość zmarła już wcześniej, w poprzednim okresie rozrachunkowym.

Widzę w tym wielki przełom. Zrywamy tutaj z romantyczno-straceńczym podejściem do rzeczywistości: nie liczy się zmarłych, tylko tych, którym udało się utrzymać przy życiu.

(Fragment z książki *Jak przekonać do aresztu*, Warszawa 1991 rok).

## Poli - wizja

dokończenie ze str. 5

zarządzenia, powołując się na inne zarządzenia wewnętrzne. Przewidywany rozrost struktury wydziałowej przyniesie dalszy postęp w dziedzinie efektywnego wykonywania decyzji.

Nie obyło się bez satyry. Gorzkiej i charakterystycznej. Powiedziano: nasze narzuty są nadmierne, czego KBN tolerować nie zamierza. Zapewne zabraknie pieniędzy na amortyzację aparatury, ponieważ światło, ciepło i obsługę wystarczyć musi. Co robimy? Załadujemy od kierowników zleceń włączenia amortyzacji wprost do planowanych wydatków, poza wydatkami! Oczywisty skutek: całość zlecenia zjedzą koszty lokalne. KBN naiwnie planował zmusić nas do obciążenia nadmiernych wydatków, przerostów nie u nas! My znajdziemy sposób by ich wykiwać z *ethos*? Jakiś się znajdzie.

Inna ciekawostka: odmładzamy uczelnię, bo średnia wieku nam urosła ponad czterdziestkę. Przyjmujemy doktorantów, 30 rocznie. Czemu nie więcej skoro kandydatów była prawie setka? Bo stypendium funduje uczelniana centrala a pieniędzy nie wystarczy. Przeznaczamy je na pensje dla starych pracowników, i ważniejsze(!) wydatki bieżące. Bez doktorantów, jak wiadomo centrala się obejdzie. Tymczasem ktokolwiek próbował ufundować stypendium dla doktoranta z własnych funduszy, np. statutem przekonał się, że zabraniają tego przepisy tejże centrali. Która widać wie lepiej, ilu nam doktorantów potrzeba i w jakim tempie wolno się odmładzać.

Wychodziłem z zebrania zmęczony, jeszcze przed zakończeniem dyskusji. Przygnieciony potok słów sugestywnie rysujących stabilną wizję największego zakładu pracy we Wrocławiu. Jaką rolę w tym funkcjonującym na własne potrzeby kolonialnym zakładzie spełniają kształcenie, nauka i twórczość - nie usłyszałem. Widać nie są to dla związków istotne problemy.

(Lajkon)

## NIEOFICJALNIE

Krótki, męski toast JM Rektora Politechniki Wrocławskiej adresowany do Prezydenta zaprzyjżonego Uniwersytetu rozpoczął część nieoficjalną otwarcia laboratorium komputerowego ufundowanego przez AID. W Klubie Pracowniczym Politechniki udekorowanym błękitną flagą Uniwersytetu z USA, dnia 3 czerwca 1992 r. o godzinie 16.45, było egzotycznie (owoce południowe), nowoczesnie (chipsy), z akcentami euro-środkowo-wschodnimi. Była też okazja do przeprowadzenia rozmów z Panami Profesorami: Johnem Shumakerem, Prezydentem Central Connecticut State University i Andrzejem Wiszniewskim, Rektorem Politechniki Wrocławskiej. (Szukaj wewnątrz numeru)

## Roboty...

dokończenie ze str. 2

VME-bus (PEP Modular Computers) byłby naszym protektorem).

Prosimy osoby zainteresowane współtworzeniem VME Users Group o skontaktowanie się z Zakładem Podstaw Cybernetyki i Robotyki Instytutu Cybernetyki Technicznej:

Marek Wnuk  
tel.: 20-27-41 lub 20-26-84  
e-mail: vmeug@ict.pwr.pl  
mw@ict.pwr.pl

## PRZEMÓWIENIE

### DZIEKANA WYDZIAŁU CHEMICZNEGO

(słowa wygłoszone poza protokołem podczas otwarcia laboratorium komputerowego powstałego dzięki funduszom uzyskanym z AID)

Szanowni Państwo,

Mania komputerowa sięgnęła szczytu i uderzyła w najczulsze miejsce w gmachu A-1. Lepszą inwestycją byłoby kupienie NMR dla Wydziału Chemicznego. Jednak stało się inaczej. Proponuję zapomnieć o sporach, wzbic się ponad międzywydziałowe podziały. Sądzę, że jak przystało na taką uroczystość, wypadaloby wręczyć gospodarzowi skromny prezent. Wobec tego pozwoli Pan, Panie Dziekanie, że do tego wspaniałego, amerykańskiego prezentu dołączę i ten (tu wyłoniła się z plastikowej reklamówki butelka rosyjskiego szampana). Nie jestem pewien, czy nowi właściciele potrafią formatować dyskietki, wobec tego przyniosłem jedną. Sformatowaną. Wesołość, jaka zapanowała na sali zagłuszała mówcę, nie pozwoliła na dalsze słowa.

Tak zakończyła się część oficjalna.

## CYTAT NA DZIŚ

(do teczki)

**Dobrzy chrześcijanie wyobrażają sobie, że Pan Bóg ma najpotężniejszą kartotekę.**

Karol Irzyk

### PRYZMAT - pismo informacyjne Politechniki Wrocławskiej

Redagują:  
Aleksandra Lewanowicz (red. nac.), tel. 30  
Paweł Misiak (red. tech.), tel. 2894

E-mail: PRYZMAT@PLWRTU11

Druk: ZGPWR; Nakład 800 egz., zam. 464